Rok III. Numer trzeci, marzec 1928. Rok III.
Cena 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.



Za redakcję odpowiedzialny ks. Mateusz Jeż.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. Tel. 1016.

SPIS RZECZY: Św. Teresa od Dz. J. a Krzyż. — Droga Dziecięctwa Duchowego św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — Podróże św. Teresy od Dz. J. — I rozradował się duch mój w Marji. — Obraz świętej Teresy w kościele Przemienienia Pańskiego XX. Pijarów w Krakowie — Dzieło św. Piotra Apostoła dla kształcenia kleru tubylczego. — Vivant Sequentes! — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Nowe łaski za przyczyną Wandy Malczewskiej — Prośby o modlitwę.

„Mali Apostołowie i Mali Święci" (bezpłatny dodatek do mies. „Róż św. Teresy") — Lilijka dobrego Jezusa. (Dokończenie)

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM

którzy nieszczędzą trudu, aby zjednywać nam Prenumeratorów, składamy serdeczne podziękowanie i życzymy, żeby za pośrednictwem Świętej Teresy, jak najwięcej Róż łaski Bożej spadało na ich dom i rodziny. *Wydawnictwo.*

Msza św. Na intencję Czytylników „Róż św. Teresy" odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców przed ołtarzem Św. Teresy w dniu 19 marca 1928 o godz. 8 rano.

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1'05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy,

POLACY W AMERYCE! Pieniądze należy przesyłać: **Guaranty Trust Company of Nev York — Nev York na Bank Związku Spółek Zarobkowych dla wydawnictwa „Róż św. Teresy od Dz. Jezus". W Ameryce prenumerata roczna wynosi 60 centów amerykańskich. Cena numeru pojedynczego 5 centów.**

Jeszcze mamy znaczny zapas „Kalendarzy Róż św. Teresy" i prosimy Szanownych Czytelników o łaskawą pomoc w rozsprzedaży tychże. — *Wydawnictwo.*

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Rok III. Kraków, marzec 1928. Nr. 3

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus
wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Św. Teresa od Dziec. Jezus a Krzyż.

Ty Krzyż w ręku piastujesz różami spowity,
A uśmiech błogi igra na Twej świętej twarzy,
Jakbyś nam chciała w Krzyżu wskazać skarb ukryty
I podzielić się szczęściem, jakiem Cię Krzyż darzy.

Choć byłaś zawsze wierną służebnicą Boga,
Pan Cię nawiedza ciężkiem i długiem cierpieniem;
Chce, aby Cię Krzyżowa wiodła w niebo droga,
Którą kroczył Mistrz Boski, darząc nas zbawieniem.

Lecz Krzyża tajemnicę Tyś wcześnie pojęła,
Przyjęłaś go z radością, nosiłaś z ochotą;
Tyś go jak skarb najdroższy w róże owinęła.

Kiedy na nas Bóg zeszle cierpienia i burze
I my je przetopimy w cennych zasług złoto,
Otulając Krzyż ze czcią w cierpliwości róże!

Ks. Mateusz Jeż.

Droga Dziecięctwa Duchowego św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

III. Ubóstwo Dziecka.

Oprócz małości i słabości i wynikającej stąd pokory można zauważyć w dziecku wielkie ubóstwo czyli brak zupełny najpotrzebniejszych nawet rzeczy. Dziecko bogatych nawet rodziców niema nic własnego, bo wszystko należy się jego rodzicom, którzy mu dają w miarę jego potrzeb, swej możności i miłości. „Jak długo dziedzic jest dziecięciem, powiada św. Paweł, nic nie jest różny od sługi, będąc panem wszystkiego: ale jest pod opiekunami i sprawcami aż do zamierzonego czasu od ojca" (Gal. 4, 2). Podobnież dusza wchodząca na drogę dziecięctwa duchowego ma uważać, że nic własnego nie posiada, czyli ma być ubogą.

To ubóstwo duchowe w myśli św. Teresy jest właśnie najpewniejszym środkiem, aby nam na niczem nie zbywało. „Nawet pomiędzy ubogimi, mówi ona, daje się małemu dziecku wszystko, co mu jest potrzebnem. Jak tylko ono jednak urośnie, ojciec jego nie chce go więcej żywić i mówi mu: „Pracuj teraz, ty sam możesz sobie dać radę". „Więc dobrze, powiada dalej św. Teresa, aby właśnie nie usłyszeć tych słów, nie chciałam nigdy być większą nie czując się zdolną zarobić sobie na życie, i to życie wieczne w niebie, ponieważ nie mogłam nigdy zrobić czegoś sama z siebie. Dlatego zawsze pozostałam małą, nie mając innego zajęcia, jak tylko to, aby zrywać kwiatki miłości i poświęcenia i ofiarować je dobremu Bogu, aby Mu się przypodobać."

Co za wzniosłe i przedziwne słowa! A jak słuszne i rozumne! Dotąd to dziecko Opatrzności mówiło swemu Ojcu niebieskiemu: **ja nic nie mogę, bądź moją mocą** — teraz dodaje: **ja nic nie mam, bądź mem bogactwem.** Jakżeż więc mógł ją pozostawić w potrzebie ojciec tak dobry i bogaty jak Pan Bóg, kiedy ojcowie ziemscy, tak dalecy od Jego Boskiej dobroci, mają tyle przyjemności w wysłuchiwaniu najmniejszych życzeń swych małych dziatek.

Tak samo i dusza, znająca swoje ubóstwo i nędzę, niezdolna do wszelkiego dobrego, do wszelkich najmniej-

szych ofiar, bezbronna wobec najmniejszych pokus, powinna się zwrócić z ufnością do Tego, którego dobroć zaspokoi wszystkie jej potrzeby. Jeden krzyk jej duszy, jedno słowo, jeden ruch, jedno spojrzenie wystarczy, gdyż modlitwa najprostsza jest zawsze najlepsza. Ojciec niebieski, który z miłością spogląda na maluczkich i pokornych, pospieszy z pomocą swemu dziecięciu.

Z tego więc wynika, że środkiem najpewniejszym dla nas, aby nam niczego nie brakowało, jest nic nie posiadać i wszystkiego spodziewać się od Boga. Dlatego też Zbawiciel nazywa ubóstwo błogosławionem: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie". (Mat. 5, 3).

Autorzy życia duchownego kładą wielki nacisk na to ubóstwo duchowne, czyli wyrzeczenie się całkowite. Wypływa ono już z samego faktu naszego nicestwa i nędzy, o czem już poprzednio mówiliśmy. Ponieważ niczem nie jesteśmy, nic też nie mamy, a co mamy, od Boga pochodzi. „Cóż masz, czegobyś nie wziął, mówi św. Paweł, a jeśliżeś wziął, przecz że się chlubisz, jakobyś nie wziął?" (Kor. 4, 7).

Wszystko więc, cokolwiek w nas dobrego, mamy przypisywać nie sobie, ale Bogu. Gdybyśmy sobie przypisywali dary Boże, byłby to rodzaj świętokradztwa. Po grzechu pierworodnym jednak zamiast miłości Bożej jest w nas okrótna miłość własna i wypływająca z niej czynność własna, mocą której stawiamy siebie samych i swoje ja na miejscu Boga, wszystko odnosimy do siebie, działamy z siebie i dla siebie, czyli mówimy niejako słowem i czynem: „nie Bóg, ale ja".

To obrzydliwe samolubstwo jest głęboko w nas zakorzenione i objawia się we wszystkich naszych stosunkach, tak z Bogiem jak i z ludźmi. Wszędzie i zawsze szukamy tylko siebie samych, swego wywyższenia, zaszczytów, panowania, przyjemości, jednem słowem miłość własna w nas jest tak wielka, że jest źródłem wszelkich w nas nieporządków, rozstroju, skrupułów nawet, tak, że wielki znawca serca ludzkiego, Ks. Piotr Semenenko nie wahał się powiedzieć, że „na polu nadprzyrodzonem, w stosunku z Bogiem, jedynem złem jest właśnie czynność własna."

I rzeczywiście miłość własna nas zaślepia, zatruwa najlepsze nawet uczynki nasze, obdziera nas z zasług i tchnie-

niem swem śmiertelnem zaraża i zmraża w nas wszystko, co dobre. Stąd ta wielka potrzeba czystej intencji, do której przyrównuje Zbawiciel oko w ciele naszem: „Jeźliby oko twoje było czyste, wszystko ciało twoje światłe będzie. Ale jeśliby oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie. ...Żaden nie może dwom panom służyć." (Mat. 6, 23, 24) Tak, nie można służyć Bogu i sobie samemu, miłości Bożej i miłości własnej. Albo Bóg, albo ja: jedno z dwojga.

Miłość własna nazywa się pospolicie próżnością, i słusznie, bo usunąwszy Boga, buduje ona na własnej osobie, która jest nicością, a więc próżnią, pustką. Miłość własna wprowadza jednak pewnego rodzaju fikcję i udaje, wmawia w nas, że buduje na czemś rzeczywistem, posługując się w tem władzami duszy, a więc przywłaszczając sobie siły przez Boga złożone w duszy naszej. Te jednak siły czyli władze duszy także są puste i próżne, gdyż nie mają przedmiotu swego życia i działania w sobie, ale muszą go czerpać z zewnątrz, czyli są zależne od swego przedmiotu.

Życie w nas objawia się czuciem, myśleniem i chceniem. Trzy są w nas tak zwane możliwości życia, trzy władze: serce, rozum i wola. Nazywają się one możliwościami, bo możemy przez nie czuć, myśleć i chcieć, trzeba czegoś chcieć. Otóż to coś nie jest w nas ani z nas. Jednem słowem niema w nas przedmiotu naszego życia. Jestto druga strona naszego nicestwa". (Ks. Smolikowski, Rozmyślania I. 85).

Czy jednak przedmioty zewnętrzne mogą zadowolić nas i naszą miłość własną? Bynajmniej, bo wszelkie stworzenie jest takiem samem nicestwem jak człowiek. „Wszystko na świecie — powiada Pismo św. — jest marność nad marnościami", I dlatego nic nas zadowolnić ostatecznie nie może. Jedynie Bóg może nas całkowicie zadowolnić. „Stworzyłeś nas ku Tobie, Panie, mówi św. Augustyn, i niespokojne jest serce nasze, aż nie spocznie w Tobie".

Nic też dziwnego, że kto buduje na miłości własnej, na tej próżni nicestwa swego, jest podobny „mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku. I spadł deszcz i przyszły rzeki i wiały wiatry i uderzyły na on dom, i upadł i był upadek jego wielki". (Mat. 7, 27).

Rozumiała to dobrze św. Teresa i dla tego tak wielką wagę przywiązywała do ubóstwa duchowego, czyli wyrzeczenia się samego siebie. Obaczmy jednak teraz różne szczeble czyli fazy tego ubóstwa duchowego.

Ks. W. Kwiatkowski.

Dr. A. H.

Podróże św. Teresy od Dz. Jezus.

Dzieje Duszy czyli żywot św. Teresy od Dz. Jezus przez Nią Samą skreślony, to prawdziwa skarbnica pereł myślowych. Gdziekolwiek, na której bądź stronie otworzymy to dziełko, znajdujemy pełno dowodów, że święta Autorka mimo tak młodego wieku, to istota głęboko myśląca i rozsiewająca te najcenniejsze myśli na każdej prawie stronie Swej pracy.

Jak odczucia św. Teresy odbiegały od naszych zwyczajnych ziemskich uczuć t. zn. jak bardzo doskonałe i święte były Jej uczucia już od zarania młodości, niech posłużą na stwierdzenie tego następujące szczegóły i opisy przez Nią samą podane.

Powołanie do klasztoru odczuła św. Teresa mając trzy lata, bo sama, na pytanie Ks. Biskupa, czy oddawna pragnie wstąpić do Karmelu, odpowiada: Zapragnęłam oddać się Panu Bogu, mając trzy lata. Ponieważ ta chęć tak wczesnego wstąpienia do klasztoru według pojęć i rachub ludzkich przedstawia się nadzwyczajną przeto nic dziwnego, że z początku natrafiała św. Teresa na trudności w przyjęciu Jej do klasztoru. Ks. Biskup, do którego zwróciła się w asystencji swego ojca, zwrócił Jej uwagę, że przez wzgląd na ojca powinna pozostać przy nim jeszcze jakiś czas. Stanowczość św. Teresy, aby nie ustawać, zanim celu nie osiągnie, dopomogla Jej w pokonaniu trudności tak, że po audjencji u Ojca świętego pragnienie jej w krótkim czasie stało się rzeczywistością.

W podróży do Rzymu zatrzymala się św. Teresa w towarzystwie ojca w Paryżu. Każdy z nas ludzi zwyczajnych pozostawałby pod wrażeniem wielkości i wspaniałości miasta, ruchu niezwykłego i niezawodnie w pamiętnikach swoich nie omieszkałby tylko o tem wspominać. Św. Teresa pisze wprost odmiennie. Przyznaje, że ojciec pragnął, aby w Paryżu zwiedzili co najciekawsze. Tymczasem dla św. Teresy prócz Najśw. Panny Zwycięskiej nic nie istniało. Nie umie wypowiedzieć, czego i w jakim stopniu doznała w Jej świątyni. Łaski, jakich Jej udzieliła porównywa z łaskami, otrzymanemi przy pierwszej Komu-

nji św. Pokój i szczęście przepełniały Jej serce. Tam Matka Najświętsza dała św. Teresie do zrozumienia, że Ona to uśmiechnęła się wtedy do św. Teresy i uzdrowiła Ją. Św. Teresa prosi wtedy Matkę Najświętszą o oddalanie od Niej wszelkich okazyj do grzechu.

W pięknym Medjolanie znowu Katedra z białego marmuru z całym zastępem posągów staje się dla św. Teresy przedmiotem podziwu i nauki. Na cmentarzu zachwyca się wspaniałemi rzeźbami nagrobków. Wenecja wydała się św. Teresie smutną a zwłaszcza utkwił Jej w pamięci „most westchnień“ t. zw. z powodu westchnień biednych więźniów, prowadzonych tamtędy na śmierć.

W Loretto zwiedzała św. Teresa z prawdziwem wzruszeniem święty domek, który służył za schronienie Najświętszej Rodzinie i czuła się zachwyconą wspomnieniami i wrażeniami w świętym domku odriesionemi a zwłaszcza przyjęcie tam Komunji św. było największą dla Niej pociechą.

W Rzymie dokąd jechała św. Teresa dla uzyskania u Ojca św. zezwolenia na wyjątkowe wcześniejsze przyjęcie do klasztoru znalazła niestety krzyż we formie zawodu, bo Ojciec św. zadecydował temi słowami: „Uczyń to, co przełożeni postanowią“. Na widok Colosseum, gdzie tylu męczenników wylewało krew dla Pana Jezusa oderwała się od towarzystwa i na miejscu walki męczenników wraz z siostrą uklękła, ucałowała to miejsce i prosiła Boga o łaskę męczeństwa i w głębi duszy odczuła, że jest wysłuchaną, co Jej serce radością napełniło. W katakumbach położyły się obie siostry Teresa i Celinka w grobie św. Cecylji i zabrały grudkę ziemi, uświęconej dotknięciem tej świętej. Na widok miejsca cierpień św. Cecylji uczuła św. Teresa, nie mająca dotąd osobnego nabożeństwa do św. Cecylji szczególną miłość do tej świętej Królowej harmonji, która się stała odtąd Jej serdeczną powiernicą.

W kościele św. Agnieszki znalazła św. Teresa nową pociechę. Pragnęła przywieść swej matce Agnieszce od Jezusa relikwję św. Agnieszki. Kiedy ludzie Jej odmówili, maleńki odłamek czerwonego marmuru usunął się z pięknej mozaiki z czasów tej Świętej i upadł pod nogi św. Teresy. Po wyjeździe z Rzymu pojechała św. Teresa do Neapolu i Pompei, gdzie znowu przyroda w swej przerażającej grozie mówi św. Teresie wymownie o wszechmocy Boga. Byłaby chciała przechadzać się sama pośród ruin i rozmyślać o znikomości rzeczy ziemskich, ale to było niepodobna.

Podczas całej podróży stawała św. Teresa w pierwszorzędnych hotelach. Sama przyznaje, że nie była nigdy podobnym otoczona zbytkiem. Każdy ze zwykłych śmiertelników byłby zapewne odczuwał ten przepych z wielkiem za-

dowoleniem i nie potrafiłby się zdobyć na myśli poważne i smutne. Św. Teresa natomiast mówi wtedy: „nie w bogactwie szczęście“. Byłaby się czuła stokroć szczęśliwszą pod słomianą strzechą a z nadzieją wstąpienia do Karmelu, niż wśród złoconych ścian, marmurowych schodów, miękkich dywanów, a z sercem przepełnionem goryczą.

Stwierdza i pisze z okazji tej podróży, że czuła to dobrze, iż szczęście nie leży w przedmiotach nas otaczających, ale w głębi duszy. Można je posiadać zarówno w ciemnem więzieniu jak w królewskim pałacu. Jakże mało ludzi zdoła się podnieść ku tym wyżynom odczucia. Zwłaszcza w obecnych czasach zmaterjalizowania nie można dość często przypominać i podkreślać jak słusznie św. Teresa mimo tak młodego wieku, który usprawiedliwiałby raczej pociąg do rzeczy ziemskich zaznaczała i odczuwała nadprzyrodzony świat ducha i obecność Boga i Jego wszechmoc i dobroć.

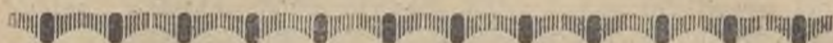
I stokroć szczęśliwszą czuła się w murach Karmelu, nawet wśród doświadczeń wewnętrznych i zewnętrznych niż w świecie, o którym Sama pisze: „Gdzie im na niczem nie zbywało a zwłaszcza na czułych rodzinnych pieszczotach“.

We Florencji, w chórze Karmelitanek bosych miała znowu św. Teresa nie małą pociechę, widząc ciało św. Magdaleny de Pazzis. Pielgrzymi chcieli przyjętym we Włoszech zwyczajem, otrzeć różańce i medale o grobowiec Świętej, ale nikt nie mógł przedostać ręki przez kratę chóru, tylko św. Teresa, której ręka była dość mała. Czuła się dumną i szczęśliwą, że dzięki temu mogła się przez czas dłuższy zatrzymać przy kracie w pobliżu grobowca i ocierać podawane jej przedmioty o grobowiec Świętej.

Podobnie i w Rzymie w kościele św Krzyża Jerozolimskiego, gdzie się przechowuje szczątki Krzyża św., 2 ciernie z Korony Zbawiciela i gwóźdź, którym był do Krzyża przybity; zbliżyła się św Teresa ostatnia z pielgrzymów i dostała od zakonnika pozwolenie dotknięcia się św. relikwji, z czego nie omieszkała skorzystać i małym palcem poprzez otwór relikwjarza dotknęła gwoździa zbroczonego Krwią Pana Jezusa i czuła to jako szczególny przywilej. W powrotnej drodze do Francji jadac nad brzegiem morza, gdzie spienione fale morskie uderzały o brzegi i czarowny widok przedstawiały, odczuwa św. Teresa czar tego widoku, a jednak żegnała go bez żalu, do innych wzdychając cudów.

Z każdego szczegółu wyżej podanego widać dobitnie, że nastrój św. Teresy był tak podniosły i Jej wiara św. — i tęsknota do Boga tak wielka i silna, że nic nie zdołało Jej oderwać nawet na chwilę od głównego celu myśli nadziemskich.

Sama stwierdza, że ojciec Jej chciał jeszcze z córkami odbyć pielgrzymkę do Ziemi św. ale dosyć już miała wrażeń i podróży, do nieba tęskniła jedynie, a chcąc je zdobyć i dla innych, pragnęła co prędzej zamknąć się w klasztornem więzieniu.



I rozradował się duch mój w Marji,

(Dokończenie).

Z Marją.

Że Św. Teresa żyła z Marją, tj. naśladowała Jej czynności, dowodzą tego liczne zwroty w Księdze jej Słów Ostatnich.

Dnia 8 lipca w pewnej okoliczności, kiedy nie była zrozumianą od swoich, rzekła:

„Matka Boża dobrze czyniła, przechowując wszystko w swem sercu. Nie można więc brać mi za złe, że postępuję tak, jak Ona".

Nieco później skarży się, że wszystko światło wewnętrzne skryło się przed jej oczami.

— Czy i Marja także? — zapytał ją ktoś z obecnych.

— O nie! Marja nigdy nie będzie dla mnie ukrytą. Zanadto Ją kocham".

Dalej znów: „Ponieważ Syn Boży chciał, by Matka Jego przechodziła noc duszy i udręczenia serca, więc takie cierpienia muszą być wielkiem dobrem na ziemi".

Gdy siostry martwiły się na myśl o jej śmierci, pocieszała je temi słowy:

„Matka Najświętsza trzymała przecież na swem łonie zmarłego, skrwawionego, poranionego Jezusa, co było przecież daleko straszniejsze, niż to, co wy będziecie oglądać. Ach! pojąć nie mogę, jak Jej starczyło na to siły."

„Gdyby Pan Jezus i Matka Najświętsza nie poszli byli sami na Gody w Kanie, nie mogłabym nigdy zrozumieć zwyczaju zbierania się na wspólne uczty. Owszem, zbierać się dla rozmowy, podzielenia się myślami, to co innego, ale co do posiłku — sądziłam, że należałoby raczej kryć się, lub conajwyżej przyjmować go w ścisłem kole rodzinnem".

„Patrząc dzisiaj na Matkę Bożą, zrozumiałem, że to nieprawda, aby Ona nie przechodziła cierpień fizycznych... Wszak wycierpiała w podróżach wiele chłodu, gorąca, umęczenia; wszak niejednokrotnie pościła. O tak, Ona rozumiała, co to cierpieć. Jaka to będzie rozkosz w niebie, poznawać wszystko co się działo poufnego na łonie Przenajświętszej Rodziny.

Dość chyba cytat na pokazanie, jak wzrok duchowy Św. Teresy zatopiony był w życiu Marji, biorąc sobie z niego wzór

postępowania na każdą chwilę. Mniej mamy danych do zrozumienia, jak Św. Karmelitanka pojmowała życie w Marji choć samo spuszczenie się z wszystkiem na Matkę Niebieską i przebywanie niejako w Jej macierżyńskich objęciach, świadczyło o praktykowaniu przez nią tego ćwiczenia.

Oto, co zapisane jest pod dniem 10 lipca. „Wszystko, co ziemskie, było zakryte z przed oczu moich. Czułam się całkowicie schowaną pod zasłoną Matki Najświętszej."

Najbardziej jednak w stosunku Św. Teresy do Marji góruje bezinteresowność. Nie omija żadnej sposobności by coś uczynić:

dla Marji

Dnia 1 maja mówi do sióstr: „Serce moje przepełnione jest radością niebieską. O jakże modliłam się wczoraj do Matki Najświętszej, myśląc, że Jej piękny miesiąc ma się rozpocząć!"

Otrzymawszy trudny i przykry obowiązek, który ją przyprawił o wielką walkę wewnętrzną, cóż czyni?

„Aby się zwyciężyć, myślałam, że szykuję tę rzecz dla Marji z Dzieciątkiem; przykładałam więc jaknajusilniejsze staranie by nie zostawić ani ziarnka pyłu i zwolna w duszy mojej zapanowała słodycz i pokój. Gdyby wtedy nakazano mi zacząc tę samą robotę na początku, byłabym się do niej zabrała z uczuciem szczęścia."

W refektarzu wszystko, co ostre ofiarowała Św. Józefowi' rzeczy słodkie — Dzieciątku Jezus, a potrawy ciepłe lub owoce dojrzałe — Matce Bożej. Gdy w chorobie przyniesiono jej raz piękne owoce, których jeść nie mogła, podzieliła je na trzy części i każdą z nich przeznaczyła dla jednego z członków Najśw. Rodziny.

„O jakże pragnęłabym być księdzem, żeby móc głosić kazania o Matce Bożej mówiła 23 sierpnia. Powiedziałabym naprzód, jak życie Jej jest ukryte i mało znane. Nie dodawałabym szczegółów przypuszczalnych, tylko zupełnie pewne, według Ewangelji. Łatwo zrozumieć, że w Nazarecie i później Marja prowadziła żywot całkiem zwyczajny. Przedstawiałabym Ją więc jako zupełnie dostępną do naśladowania praktykującą cnoty ukryte, żyjącą z wiary, tak jak my. Przytoczyłabym słowa Ewangelji. „I nie zrozumieli rodzice Jego", albo: „Ojciec i Matka podziwiali rzeczy, które o Nim mówiono."

Wiadomo, że Marja jest Królową nieba i ziemi, ale przedewszystkiem jest Ona matką. Dobrze jest mówić o Jej przywilejach, lecz nie trzeba na tem poprzestać, ale starać się rozbudzać dla niej miłość. Jedyny przywilej Najśw. Panny, to jej Niepokalane poczęcie i Boskie macierzeństwo, ale jeszcze co do tego ostatniego Pan Jezus mówi: Kto pełni wolę mego Ojca niebieskiego, ten jest moim bratem, siostrą, matką.

Z drugiej strony myśmy od Niej szczęśliwsi, bo mamy Matkę Bożą, a Ona Jej nie miała. Jakaż to słodycz i pociecha! O jakże kocham Najśw. Pannę!

Uwiła raz dwie korony z kwiatów na statuę Matki Najśw. Zapytano ją, czy się nie spodziewa, że Marja zwróci jej jedną z nich po smierci.

„Niech Matka Boża zrobi zatem, co zechce. Wszystko, co Jej daję, to dla Jej własnej przyjemności."

Św. Teresa nie pragnie żadnych wrazeń i uczuć. Chce żyć tylko w duchu czystej wiary. Gdy pogrążona w ciemnościach wewnętrznych nie mogła sobie nawet wyobrazić nieba, i obecności w nim Pana Jezusa i Matki Jego z ciałem i duszą, rzekła: „Czy to być może, aby tak kochając Boga i Marję, dusza była zdolna żyć w takich mrokach? Ale nie chcę zastanawiać się nad tem."

Innego dnia: „Kocham bardzo Marję, ale nie pragnę Jej widziec. Wolę żyć z czystej wiary."

Z przytoczonych wyjątków widzimy, jak wielką rolę w życiu Św. Teresy, a więc i w jej *Małej drodze dziecięctwa*, gra wewnętrzny stosunek z Matką Bożą. Na zakończenie przypatrzmy się chwili jej śmierci. „O jakże gorąco się do Niej modliłam! woła w ostatnich paroksyzmach cierpienia. — Ale to jest czyste konanie, bez domieszek żadnej pociechy. O Matko Najśw., przybądź mi ku pomocy! (Do przełożonej). O Matko droga, poleć mnie prędko Najśw. Pannie! Przygotuj mnie do dobrej śmierci!"

W chwilę potem wydawała ostatnie tchnienie ze słowami: ‚O! kocham go! . . . Boże mój! Kocham . . Cię! . . .'

Ostatnie słowa wiernej służebnicy Marji nie mogły być inne. Matka Boża, tak często wzywana za życia, złożyła przy śmierci swoje dziecko w objęcia Jezusa.

Do tego samego celu prowadzi nabożeństwo, zalecane przez Bł. Ludwika de Montfort. Oddaję duszę Jezusowi przez Marję. Być może, iż książeczka w polskim języku już jest wyczerpana. We francuskim, od roku 1842 do 1919 doczekała się 26 wydań. Warto się o nią postarać.

St. Muśnicka.

Krzyżu Jezusa! w smutkach największa pociecho!
Ratunku przeciw wszelkim pokusom i grzechom!
Tarczo przeciw życiowym burzom i zawiejom!
W życiu nasza podporo, a w śmierci nadziejo! *X. J.*

Obraz świętej Teresy w kościele Przemienienia Pańskiego XX. Pijarów w Krakowie.



Malowany został w r. 1925 przez Ferdynanda Willimka i umieszczony w ołtarzu św. Józefa. Od trzech lat dopiero wystawiony ku czci publicznej, a już cały udekorowany pamiątkami — wotami pobożności i wdzięczności tych, którzy otrzymali od Boga za jej pośrednictwem łaski. Tak bo to jedyna święta, która już tu na ziemi przyrzekła, że gdy będzie w niebie łaskami od Boga jak deszczem róż świat zasypie; i dotrzymała słowa. Bo któż z wierzących nie otrzymał przez nią lub teraz gdy się do niej ucieknie nie otrzyma łask, których mu nie dostaje? Gdy nie masz siły, by zwalczyć szatana, gdy cierpienie, bóle i gorycz serce twe napełniają, gdy padasz pod krzyżem, który ci na ramiona włożyło życie i złączone z nim ofiary i poświęcenie zwróć oczy ku Tej, która nie była obcą naszemu życiu i jego utrapieniom, uklęknij przed obrazem św Teresy i proś Ją byś nie upadł pod ciężarem, który gniecie twe barki, byś nie stracił ufności do Boga, bo tylko ten, który wytrwa do końca zbawion będzie.

Świątynia w której znajduje się powyżej opisany obraz uległa w ciągu ostatnich lat poważnemu zniszczeniu i teraz z gorącą ufnością w pomoc i opiekę św. Teresy rozpoczęliśmy kroki celem odnowienia tej świątyni a że fundusze są szczuple, zwracamy się do szlachetnych ofiarodawców, by na ten cel nadsyłali swoje datki na P. K. O. 407.036 na fundusz odnowienia kościoła Przemienienia Pańskiego, lub wprost Ks. Ks. Pijarzy Kraków, ul. Pijarska 2.

Dzieło św. Piotra Apostoła

dla kształcenia kleru tubylczego.

(Zestawienie przygotowań dla zaprowadzenia Dzieła w Polsce).

Pomiędzy otrzymanymi kilkakrotnie drukami z Wystawy Misyjnej Watykańskiej r. 1925 były ulotki francuskiej filji Dzieła św. Piotra Ap., które nas zainteresowały. Po nawiązaniu stosunków celem informacyj z firmą francuską Dzieła w Paryżu, która nam przysłała dalsze druki oraz stały egzemplarz Bulletin de l'Oeuvre St. Pierre Apotre Paris 19 Boulevard Bourdon, zaczęła się u nas praca propagandowa dla Dzieła przez listy, konferencje i artykuły. Pierwszy list od ks. Olichon, dyr. Dzieła we Francji z Paryża nosi datę 9. XI. 26. Pierwszy artykuł o Dziele wysłany z Poznania, ukazał się w mies. „Cześć Marji" nr. II. r. 1926. Zapoznawszy się z pismem „Róże św. Teresy" (Kraków Batorego 6), umyśliłyśmy wybrać je na stały organ komunikatów o Dziele i propagandy dla niego Redakcja w osobie Czcigodnej p. Muśnickiej i W. Ks. Jeża, jako red. odpow., zgodziła się na propozycje i poprosiwszy o dalsze informacje o Dziele odtąd umieszczała stały dział misyjny dla Dzieła w „Różach św. Teresy", która to Święta jak wiadomo, jest oficjalną Opiekunką tegoż Dzieła Misyjnego. Tym sposobem „Róże zacząwszy od pierwszego artykułu mis. o Dziele z Poznania w nrze X. r. 1926 dalszym ciągiem artykułów stały się organem prywatnie zaprowadzającego się Dzieła św. Piotra. Po wiadomości najnowsze zwróciłyśmy się jeszcze w r. 1926 do centrali Dzieła w Rzymie i otrzymałyśmy pierwszy list od gen. sekr. Dzieła, W. O. Drehmanns'a, z Kongr. Propag. Fide 24. XI. 26. O. Dr. przysłał do Poznania kilkadziesiąt egz. wydawnictwa Propagandy Fide dla Dzieła p. t. Communicanda a Consilio centrali superiori Operis Pontificii a S. Petro Apostolo pro clero indigena in locis missionum, które to broszury dostały się od nas kilkunastu N. N. Ks. Ks. Biskupom, kilku Seminarjum Duchownym oraz wybitniejszym pracownikom misyjnym. Od razu zaczęły wpływać składki dla Dzieła. Czytywałyśmy o nich w pismach: „Róże św. Teresy", „Misje Katolickie" i „Dzwon Niedzielny". W. ks. kan. Jeż (Kraków św. Marka 10) którego uważamy za doradcę Dzieła, donosił w paździer. 1927 o zebranych 300 zł. na cel Dzieła. Z Poznania wyszło 8 artykułów specjalnych o Dziele, które zostały drukowane w różnych pismach w całej Polsce. Nie liczymy okazyj, bardzo licznych, z których skorzystałyśmy dla podawania wiadomości o Dziele. Po Międzynar. Akad. Zjeździe Misyjnym w Poznaniu 28. IX. 27, na którym po referacie o Dziele ks. Jeża w sekcji kapłanów zapadła uchwała zaprowadzenia Dzieła oficjalnie, pojawiają się artykuły związane z Dziełem, pisane z obcej inicjatywy. (Przegląd Katolicki nr. 6. XI. 27) Podczas Zjazdu przedstawiciel Dzieła z Rzymu informował się o naszej pracy i do-

praszał się zastępów zelatorek dla Dzieła. Ks. Jeż zamierza wydać niebawem broszurę informacyjną o Dziele św. Piotra; p. Muśnicka opracowała papiery potrzebne do zaprowadzenia Dzieła a więc statut, organizację, ulotki agitacyjne, schemat obrazków wpisowych. Miarkujemy z pism i listów, że budzi się zainteresowanie się dla Dzieła w wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Dba o to św. Teresa z Lisieux, pod której szczególną opiekę oddajemy dalszą pracę Polski dla Dzieła św. Piotra Ap. dla kształcenia kleru tubylczego. pragnąc by za wzorem Holandji, i u nas z czasem każda parafja miała swego krajowego wychowanka-seminarzystę dla misyj pogańskich lub dla Unji.

Kaźmira Berkanówna.

Vivant Sequentes!

Apel nasz w listopadowym numerze nie pozostał bez echa. Czciciele św. Teresy pamiętają o Swej Świętej. Otrzymujemy codziennie ofiary niekiedy z tak serdecznymi dopiskami, że naprawdę chwytają za serce i dodają ducha. Poza ofiarami pieniężnemi — otrzymaliśmy już cały szereg deklaracji. I tak wydawcy „Róż św. Teresy" postanowili ofiarować dzwon do kaplicy — zdeklarowano już dywan na stopnie ołtarza cale nakrycie na ołtarz (M Kaźmierczak z Brzeźnicy) 1 ornat, 7 obrusów — dzwonek do zakrystji.

Jeśli ofiary w pieniądzach i w sprzętach kościelnych popłyną w tym samym tempie, to będziemy mogli z początkiem lipca, a więc w rok po poświęceniu kamienia węgielnego, kaplicę nową poświęcić!!

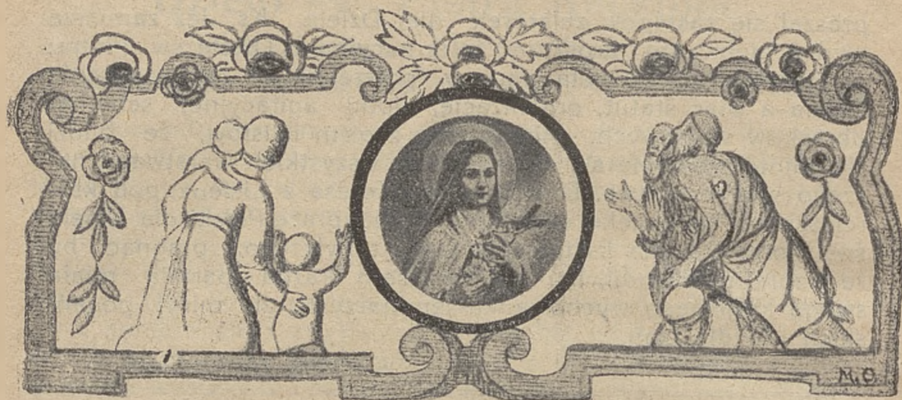
Czy to nie cudowna pomoc i opieka św. Teresy!

Św. Tereso! Wyproś nam dalsze błogosławieństwa i pomoc w wykończeniu Swiątyni ku Twej wznoszonej chwale.

Komitet budowy kaplicy Św. Teresy w Rabce.

— **Św. Teresa od Dziec. Jezus w Domu kary.** W miejscowości Kolumbus (Ochio Stany Zjednoczone Ameryki północnej) w tamtejszym więzieniu, wniesiono ołtarz ku czci naszej Swiętej ze składek więźniów z piękną Jej statuą.

W Rzymie obchodzono uroczyście d. 13 list. 1927 r. w 40-ą rocznicę przybycia św. Teresy ze swym ojcem do papieża Leona XIII. w celu uproszenia pozwolenia na wstąpienie do klasztoru. Obchód odbył się w Colosseum, dokąd w procesji przyniesiono piękną statuę tej Świętej w stroju Karmelitanki, oraz część Jej relikwij. Umieszczono Ją w środku olbrzymiego wnętrza Colosseum i jeden z Karmelitanów wygłosił kazanie, a potem pobłogosławił liczne tłumy wiernych Jej relikwją. Następnie wśród śpiewów pobożnych pochód wrócił do Kaplicy della Pieta, gdzie złożono statuę.



Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Sercem przepełnionem wdzięcznością i miłością do św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Antoniego za słodką Ich opiekę, pragnę ogłosić i podzielić się z Czytelnikami „Róż” że Święci Ci ratowali mię od straty 700 zł.. które zgubiłam w kinoteatrze. Po powrocie do domu, może po dwóch godzinach, spostrzegłam, że ich nie posiadam. Jedna osoba z interesowanych powróciła do kina i znalazła te 700 zł. pod krzesłem. Widzę tu szczególną łaskę Bożą daną mi za przyczyną Św. Teresy jak i Św. Antoniego, których czczę i kocham, a w tej obawie i niepewności udałam się z gorącą prośbą o ratunek.

Załączam drobną kwotę na cele „Róż”.

Drohobycz, 8 II. 1928. *Helena Mokrzycka*

Potwierdzam za prawdomowność ręczę.

Ks. Fr. Sopalski, katecheta.

Za otrzymane łaski za przyczyną Św. Teresy składamy publiczne podziękowanie i na budowę kaplicy w Rabce ofiarujemy 50 zł.

Bydgoszcz *Leonowie Szczepaniakowie.*

Składam najgorętsze podziękowanie Św. Teresie od Dzieciątka Jezus za naciągnięcie wykręconej przez wypadek ręki; po szczerej kilkakrotnie powtarzanej modlitwie do tej kochanej świętej, kostka wyskoczona w łokciu wróciła w swoje dawne miejsce, bez żadnej lekarskiej pomocy

Lwów, 11 II. 1928. *M. J. L.*

Z podziękowaniem za wysłuchanie mej prośby składam 10 zł. na odnowienie ołtarza Matki Boskiej Śnieżnej na Gródku.

Br. Demidecka.

Składam publiczne podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusa, Najświętszej Panience Jasnogórskiej, św. Antoniemu, św. Teresie od Dz. J. i świątobliwej Wandzie Malczewskiej za wszystkie łaski dotychczas odebrane, a mianowicie uzdrowienie z różnych chorób, jak Ischjas i wrzodu trującego, który miał być operowany, oraz spokój duszy, którego żadne ziemskie skarby nie zdołają zastąpić z prośbą o dalszą opiekę, a mianowicie o korzystne załatwienie spraw materjalnych, od których za-

leży zabezpieczenie bytu doczesnego, ażeby mi było przez to możliwem poświęcić się więcej służbie bożej, ratowaniu bliźnich tak żywych jak umarłych.

Z wdzięczności za dotychczasowe łaski przesyłam 5 zł. na ołtarz św. Teresy od Dz. J. w nowopowstałej kaplicy w Rabce.

Bydgoszcz, 26. I. 1926. *Ant. Naparty.*

Składam jak najserdeczniejsze podziękowania Najsłodszemu Sercu J., Matce Boskiej Częstochowskiej, św. Teresie od Dz. J., św. Antoniemu i świątobliwej Wandzie Malczewskiej za dotychczas odebrane łaski z prośbą o dalszą opiekę a mianowicie wytrwanie w łasce i zapewnienie bytu doczesnego.

Z wdzięczności za dotychczas odebrane łaski 5 zł. na ołtarz dla św. Teresy od Dz. J. na cześć naszej kochanej patronki w Rabce.

Bydgoszcz, *Ksawera Grzyńska*

Pełna najżarliwszej miłości ku Najświętszemu Sercu Jezusa, składam z całego sercu podziękowanie Najświętszej Pannie Marji z Lour i św. Teresie od Dzieciątka Jezus za bezzwłoczne i zupełne uzdrowienie mej matki, o które to uzdrowienie z ciężkiej niemocy błagałam za wstawiennictwem świątobliwej Wandy Malczewskiej w celu przyspieszenia Jej beatyfikacji i na tę intencję odprawioną została w dniu 2 b. m. msza św w kościele parafjalnym w Prusach.

Mając wielkie nabożeństwo do św. Teresy od Dz. Jezus, jakteż do świątobliwej Wandy, postanawiam cześć Ich rozszerzać, aby sprawiać ciągłą radość Sercu Jezusa i codziennie ścielić kwiaty serca u Nóg Jezusowych z prośbą, abym była nieustannie pod rozkazami i wolą najmiłosierniejszej Jezusowej Miłości, aby przyjął łaskawie moją najpokorniejszą ofiarę wdowieństwa bez zastrzeżeń i błogosławił mojej pracy w rozbudzaniu gorącej miłości ku Jego Boskiemu Sercu u moich szkolnych dzieci abym szła po tej cichej, małej ścieżynie ku świętej wieczności.

Bogu polecając się proszę o modlitwy

Kamienopol *Helena Jasińska.*

Potwierdzam w całej osnowie,

Ks. Paweł Penar, administrator.

Nowe łaski za przyczyną Wandy Malczewskiej.

Imię świątobliwej rodaczki naszej, Wandy Malczewskiej, stało się obecnie słynne i znane w całej prawie Polsce, w zapadłych nieraz zakątkach ziemi naszej opowiadają sobie o jej świątobliwości, wszędzie natomiast wypraszają sobie od Stwórcy za jej pośrednictwem krocie łask. Większa część katolickiego społeczeństwa polskiego żywo interesuje się sprawą czcigodnej Wandy, która sama nazwała się „siostrą ludu polskiego”, cześć prywatna tej pokornej służebnicy Bożej rozwija się z każdym miesiącem, dzieje to się zaś nietylko w ojczyźnie naszej, ale także poza jej granicami. Wieść o tej pobożnej Polce dotarła już do Włoch, przeniknęła też do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a jak się teraz okazuje, nie obcą jest czcigodna Wanda i ziomkom naszym, zamieszkującym we Francji. Ci ostatni również otrzymują wiele za jej przyczyną,

kilka natomiast łask, jakie miały miejsce na ziemi francuskiej, opisuje w liście, skierowanym do nas, p. Wanda Ambroziewiczówna z Pont — de — la — Deule, we Francji północnej.

„Wyczytawszy w różnych gazetach o świątobliwej Wandzie Malczewskiej, — pisze ona mianowicie — a przytem mając to samo imię zaczęłam się we wszystkich moich potrzebach do niej uciekać jako do mojej patronki, i zostałam zawsze wysłuchaną. Nie są to żadne nadzwyczajne cuda i naogół mało znaczące rzeczy, ale dla mnie niejedna łaska była prawdziwym cudem. Przytoczę kilka z nich. Potrzebowaliśmy mieszkania (o które teraz tak wszędzie trudno), wezwałam pomocy świątobliwej Wandy i niespodziewanie prędko dostaliśmy mieszkanie, o jakiem nigdy nie marzyliśmy; była to dla nas wielka łaska. Potem prosiłam o nawrócenie ze złej drogi pewnej osoby, o zgodę i miłość dla jednej rodziny i zostałam wysłuchaną. Pewnej osobie przy jedzeniu zostało coś w gardle i była bliska uduszenia, wezwawszy pomocy świątobliwej Wandy, zostałam wysłuchaną i po kilku minutach niebezpieczeństwo minęło. We wszystkich niebezpieczeństwach i codziennych potrzebach które się ma na każdym kroku, skoro tylko się do swiątobliwej Wandy z prośbą zwrócę, zostaję zawsze wysłuchana i mam takie uczucie, że się niczegobym nie obawiała, bo mam taką możną patronkę, która mi zawsze na pomoc pospieszy. Kreślę tych kilka słów w tej myśli, aby się przyczynić do czci i chwały świątobliwej Wandy, aby coprędzej została wyniesioną na ołtarze. Pozwalam sobie załączyć malutką ofiarę (10 franków), która niech posłuży ku rozszerzeniu czci świętobliwej Wandy.

Jak widać z przytoczonego listu, także wśród Polaków z Francji istnieje przekonanie o świętości czcigodnej Wandy, istnieje wiara w wielkie wstawiennictwo jej przed Bogiem, módlmy się tedy gorąco, iżby ta cicha „siostra ludu polskiego" niezadługo ogłoszona była błogosławioną przez namiestnika Chrystusowego, Ojca św.! *J. M. Chudek.*

Prośby o modlitwę.

Polecam się św. Teresie i modłom jej sług i służebnic, czcicieli i czcicielek w sprawie mego krytycznego położenia finansowego i w sprawie idei katolickiej w obecnych wyborach oraz Mej kandydatury, przyrzekając za pomyślne załatwienie tychże spraw, ofiarę na budowę kaplicy w Rabce.

Lipniki 15. II. 1928. *J. K.*

Józef Trześń, prosi gorąco o modlitwę na intencję Bogu wiadomą swoją i swoich najbliższych.

Dalszy ciąg łask otrzymanych od św. Teresy w następnym numerze. Redakcja prosi usilnie, aby podziękowania zaopatrzone były w podpis księdza lub lekarza.

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT
X. Dr. Jan Korzonkiewicz
cenzor.
W Krakowie dnia 26 lutego 1928
POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z KSIĄŻĘCEGO METROPOLITARNEJ KURJI

Wydawca Teodora Tomaszewska. — Drukarnia Mieszczańska, Kraków.

ROZSZERZAJCIE „RÓŻE ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS"

W Administracji „Róż św. Teresy od Dziec. Jezus"

nabyć można następujące książki:

X. Mateusz Jeż. **Bogu utajonemu,** 100 pieśni i hymnów ku czci Przenajświętszego Sakramentu, wydanie ozdobne w Krakowie 1923, cena 1 zł. 20 gr.

Tegoż autora. **W religji katolickiej prawda i siła** (broszura napisana w obronie wiary katolickiej i Kościoła świętego przeciw odszczepieńcom i błędnowiercom dzisiejszym) druk. w Krakowie 1923. Cena 60 groszy.

Tegoż autora. **Do Chrystusa Króla i Do Nowej Polski,** Hymny, Ody, Treny. Wydanie ilustrowane na pięknym papierze. Nakładem „Róż św. Teresy", Kraków 1927. Cena 1·20 zł. Dla Prenumeratorów „Róż" 1 złoty.

Na przesyłkę pocztową dolicza się 30 gr.

Składki złożone w Administracji.

Na fundusz prasowy: Żywiec M. Pindelska 3.15. — **Czortków** Gulewiczowa Zofja 2 **Lwów** L. Kozłowska 2. Stanisł. Pod. 25 — **Brooklyn (Ameryka)** Bronisł. Dom 1 dol. Z podziękowaniem za otrzymaną łaskę: **Siemianowice** Franciszka Matylanka 2. — **Kiszkowo** Marjanna Herhowiakowa 2. — **Kuźnica** Józefa Krupińska 0.80. —

Na światło św. Teresy od Dz. J.: Ruda różaniecka Janina Picheta 10 —

Na mszę św. do św. Teresy Prof. Eug Chlebowski 10 . (będzie odprawiona 6 marca) **Przeworsk** H. Sznyczyńska 10. (5 marca), **Grodno** Zofja Wien 8 zł. (4 marca).

Na Dzieło św. Piotra Działdowo M. Assmanówna 10.

Na beatyfikację Wandy Malczewskiej Bydgoszcz Stanisław Sikorski 5 — **Peiskretszam** Józef Dyduch 5 —

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać"!

Drukarnia Mieszczańska St. Tomaszewskiego Kraków, Batorego 6.